

84/14

Opera Śląska uznana obecnie nawet przez najwyższe czynniki rządowe za najlepszą operę w Polsce ( niedawno dla temu wyraz Minister Kultury i Sztuki podczas swego pobytu w Katowicach z okazji premiery oper "Janek" i "Verbum Nobile") rozwija się bardzo pomyślnie, realizując w pełni dwa naczelną założenia: dbałość o stały rozwój artystyczny i upowszechnianie muzyki operowej. W najszerszym pojęciu tego ostatniego Opera Śląska dociera przede wszystkim do klas pracujących i to przeważnie w takich miejscowościach, gdzie niema żadnych stałych placówek kulturalnych. Mając na uwadze poziom muzycznego wyrobienia publiczności nie rzadko oglądającej po raz pierwszy przedstawienia operowe, repertuar musi zawierać dzieła przystępne i to zarówno scenicznie jak i pod względem muzycznym. Tym właśnie kierowała się dyrekcja placówki wystawiając w tym sezonie trzy dzieła: "Lakmé" Delibes'a, "Janek" Żeleńskiego i "Verbum Nobile" Moniuszki. Przy swej przystępności opery te posiadają jednak walory artystyczne, a opracowane pod każdym względem bardzo starannie, ba nawet po mistrzowsku (jak "Verbum Nobile") kształcą niewątpliwie smak estetyczny tych warstw, które dotychczas z racji niskiego pochodzenia nie miały dostępu do kultury.

W trosce o podnoszenie wymogów artystycznych zarówno u wykonawców jak i publiczności Opera Śląska planuje wystawienie w ciągu bieżącego sezonu kilka wielkich dzieł jak nowoczesny balet Perkowskiego "Swantewit", na którego wystwieniem czuwa sam kompozytor. Premiera odbędzie się w połowie lutego. Ujrzymy wreszcie piękną operę Borodina "Książę Igor, słynną "Rigoletto" Verdiego oraz znaną operę fantastyczną Offenbacha "Opowieści Hoffmanna".

Trudności przy wystawieniu każdej opery są kolosalne. Obok kłopotów w sporządzeniu nowych dekoracji, kostiumów i peruk, poważną trudnością stanowi dostarczenie materiału nutowego.

Na koszty związane z każdą nową operą daje nam pogląd fakt, że wystawienie skromnej jednoaktówki "Verbum Nobile" pochłonęło 600 tys. zł. a już wydatki na trzy-aktową "Lakmé" wynosiły półtora miliona zł. Cóż dopiero mówić o takich wielkich i wystawnych dziełach jak "Aida" i "Faust", z których każda pochłonęła kilka milionów złotych nim ukazała się na scenie. Jeżeli dodamy do tego co najmniej 2-miesięczne przygotowania muzyczno-wokalne każdej premiery, będziemy mieli blade o trudnościach i trudzie, jakie ponosi placówka dla zaspokojenia kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Tego trudu nie wolno nam ani niedoceniać ani lekceważyć.

A. D y g a c z .